OBOJĘTNI GAPIE POD KRZYŻEM

Bp. Michał Stobnicki

Drodzy wierni, w Wielki Piątek pod krzyżem Pana Jezusa znaleźli się bardzo różni ludzie. Byli tam żydowscy faryzeusze, ci, którzy Go szczerze nienawidzili, którzy knuli spiski, którzy czekali na ten dzień, w którym padnie On ofiarą ich kłamstw, kiedy uda się zgładzić Jezusa z Nazaretu. Obok krzyża stała także malutka grupka tych, którzy na poranione ciało Zbawiciela patrzyli z oczami pełnymi łez, pełnymi miłości: Matka Najświętsza, święty Jan, święta Maria Magdalena. Ale największą grupę tych, którzy wówczas, w Wielki Piątek, obok krzyża Pana Jezusa przechodzili, stanowili obojętni gapie.

Był to dzień przygotowania do Paschy. Nieopodal bram Jerozolimy możemy przypuszczać, że setki, może tysiące Żydów przechodziły i patrzyły na przybitego do krzyża Pana Jezusa, obojętnie wzruszając ramionami. W najmniejszym stopniu tą męką Boga-Człowieka nie byli zainteresowani.

Kochani moi, i po 2000 lat możemy stwierdzić, że dziś jest bardzo podobnie. Jest grupa ludzi oddanych wprost diabłu, którzy czynią, co mogą, by Pana Jezusa na nowo zgładzić, by zniszczyć Jego mistyczne ciało, Kościół. Ci, którzy pałają prawdziwą faryzejską, żydowską nienawiścią do Zbawiciela. Jest mała grupka tych, którzy Pana Jezusa, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, miłują, którym krzyż nie jest obojętny, którzy na myśl o męce Pana Jezusa uronią łzę, którzy pragną cierpieć wraz z Nim. I wreszcie jest ta największa grupa: ludzie obojętni. Największy grzech współczesnych niby-katolików: obojętność wobec Zbawiciela. Obojętność, która staje się, kochani moi, współodpowiedzialnością za dokonywane na naszych oczach kolejne bogobójstwo. Bo ten, kto wobec krzyża jest obojętny, w istocie staje w jednym szeregu z tymi, którzy krzyża nienawidzą. Ten, kto wobec Pana Jezusa jest obojętny, w swej istocie staje się Jego wrogiem, bo Go lekceważy, bo przyzwala na to, aby był obrażany, opluwany, na nowo krzyżowany.

OBOJĘTNOŚĆ WOBEC BLUŹNIERSTWA

Kochani moi, przez całą Polskę przetoczyła się fala oburzenia po liście, który w poprzednią niedzielę, przed Niedzielą Palmową, odczytywany był w posoborowych kościołach. Fala słusznego oburzenia: list skandaliczny, list bluźnierczy, list stanowiący akt hańby. Ale ci wszyscy kapłani, wierni, którzy wyrażali swoje oburzenie, dziś posłusznie powędrują do novusowych kościołów i usłyszą tam równie bluźnierczą modlitwę przyzywającą, wskazującą na przymierze, jakie Bóg zawarł z Izraelem, i wzywającą do tego, aby Żydzi wzrastali w wierności temu przymierzu. I to już dzisiaj nikogo nie oburzy. Katolicy wzruszą obojętnie ramionami.

Ci wszyscy mądrale, którzy mówią: „Jak to dobrze, że jest po polsku, bo my teraz wszystko rozumiemy". No to rozumiecie? Rozumiecie, że uczestniczycie w bluźnierstwie, w pluciu w twarz Jezusowi Chrystusowi, że niczym nie różnicie się od Rysia i innych duchowych zbrodniarzy?

Obojętność, moi drodzy, jest niczym innym jak aktem detronizacji naszego Pana Jezusa Chrystusa. Obojętność współczesnych katolików jest winą wołającą o pomstę do nieba, na równi z tą winą, którą zaciągnął Ryś i inni polskojęzyczni pseudobiskupi.

„Uderz, Jezu, bez odwłoki w twarde serc naszych opoki" — śpiewamy w Gorzkich żalach. Uderz, Jezu, bo tyle w nas obojętności, kiedy jesteś obrażany, opluwany i biczowany. Uderz, Jezu, bo tyle w nas obojętności, kiedy Twoja nauka jest fałszowana. Uderz, Jezu, bo także i polska ziemia została zalana, i to już kilkadziesiąt lat temu, falą bluźnierstwa wołającego o pomstę do nieba.

Drodzy wierni, dziś pewnie niejeden wzruszy się na myśl o męce Pana Jezusa, ale przecież doskonale wiemy, że jeszcze dziś wieczorem ulice naszych polskich miast i wsi, ze swoimi barami, pubami, klubami, będą przypominać tamte jerozolimskie ulice sprzed 2000 lat, po których wśród zgiełku Żydów przygotowujących się do Paschy niosło się echo: „Precz z Nim, ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!".

Uderz, Jezu, bez odwłoki w nas, nim będzie za późno. Amen.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.